

## Góralski Karnawał w Bukowinie Tatrzańskiej

---

autor: BCK

Historia "Góralskiego Karnawału" w Bukowinie Tatrzańskiej sięga 1973 roku, kiedy to z inicjatywy Józefa Koszarka, znakomitego bukowińskiego tancerza, śpiewaka i poety, a zarazem ówczesnego prezesa Domu Ludowego, przy współpracy miejscowych działaczy kultury oraz Adama Sawiny, ówczesnego kierownika referatu ds. kultury Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Targu po raz pierwszy zorganizowano międzyregionalny, a w latach następnych już ogólnopolski, Konkurs Grup Kolędniczych.

„Góralski Karnawał” w pełni oddaje atmosferę zarówno kolędowania, jak i ludowej zabawy karnawałowej. Król Herod i jego świta, Żyd, chłop, baca, diabeł, śmierztecka, turoń, ludowa medycyna połączona z magią – słowem, to wszystko, czym zabawiają widzów kolędnicy, zmierza do jednego celu – złożenia życzeń świątecznych „na scyńście, na zdrowie, na to Boże Narodzynie”, zakończonych gromkim śpiewem „za kolynde dziynkujemy”. Kolędowanie to dobrowolna wymiana darów. Kolędnicy składają domownikom powinszowania, będące darem dobrego słowa, i otrzymują w zamian podarki – w tym wypadku to gromkie brawa publiczności. Bogate i różnorodne stroje kolędników są zdobione słomą, łańcuszkami, sznureczkami itp. Trwa karnawałowe szaleństwo, a Bukowina mieni się różnokolorowymi barwami. Wszak to czas niesopustowyk zyniacek i kuligów! Obok konkursu grup kolędniczych w ramach „Góralskiego Karnawału” odbywa się, trwający do późnych godzin nocnych, konkurs tańca zbójnickiego i przegląd par tanecznych. Jak najkrócej określić taniec zbójnicki? Żywiol, ogień i góralaska fantazja! W przeglądzie par tanecznych obok tańców drobnyk, krzesanyk, ozwodnyk jest również polka z kropką, polka obyrtka, polka po kole, štajerki i wiele, wiele innych. Żywiolowość młodych, swoboda, dostojeństwo i finezja starszych tancerzy, kolorowe stroje, temperament muzykantów, donośny, radosny śpiew. To trzeba zobaczyć! Ostatni dzień „Góralskiego Karnawału” wypełniają imprezy plenerowe: zawody strzeleckie, zawody narciarskie w strojach regionalnych i oczywiście „Kumoterki”, w skład których oprócz przejazdu kumoterkami wchodzi również zawody w skiringu, ski-skiringu i przejazd zaprzęgami paradnymi. Kumoterki to ozdobne sanie góralskie, w których jest miejsce tylko dla dwóch osób: kumoski i kumotra. Takimi saniami kumoska z kumotrym jeździli w odwiedziny do znajomych, na chrzciny i na słynne jarmarki do miasta. Kumoter z kumoskom muszą przejechać w kumoterkak jedno okrążenie toru – około 1000 metrów. O zwycięstwie decyduje czas przejazdu, ale oceniane są również stroje, wystrój uprząży i same kumoterki. Z imprez towarzyszących „Góralskiemu Karnawałowi” należy wymienić spektakle w wykonaniu Amatorskiego Zespołu Teatralnego im. Józefa Pitoraka z Bukowiny Tatrzańskiej, występy zespołów regionalnych z kraju i z zagranicy, a także, organizowane przez Stowarzyszenie Twórców Ludowych, wystawy i kiermasze, na których są prezentowane prace z zakresu wszystkich dziedzin twórczości ludowej. Od wielu już lat występy kolędników ocenia jury w składzie: mgr Aleksandra Szurmiak-Bogucka – etnomuzykolog, mgr Benedykt Kafel – etnograf, dr Stanisław Węglarz – etnolog, a konkurs par tanecznych i konkurs tańca zbójnickiego oceniają również przedstawiciele rodowitych górali. Wdzięczną pamięcią ogarniamy tych, których nie ma już wśród nas: prof. Romana Reinfussa – etnografa, długoletniego przewodniczącego jury, prof. Józefa Bubaka – dialektologa, Tadeusza Staicha – zakopiańskiego literata, znawcę i miłośnika góralszczyzny, Antoniego Weissenhofs – wielkiego przyjaciela Bukowiny. I na koniec słów kilka o konferansjerach, bez których trudno wyobrazić sobie „Góralski Karnawał”. Tak naprawdę to oni są reżyserami całego spektaklu. To oni pytają piykniy ku nom, razem z publicznością biją brawa, zachęcają tych bardziej zestresowanych, wręczają pamiątkowe dyplomy, schodzącym ze sceny dziękują słowami „wielkie Bóg zapłoć”, przekazują informacje jurorom,

czasami (zwłaszcza pod koniec dnia) zaśpiewają, a wszystko to okraszone uśmiechem i subtelnym, góralskim poczuciem humoru. Przez te kilka dni Bukowina rozbrzmiewa tańcem, śpiewem, muzyką, a barwne korowody kolędników przypominają, że tradycja kolędowania nie zniknęła z krajobrazu polskich wsi i miasteczek. Syćkik Wos piyknie pytomy do Bukowiny Tatrzańskij na „Góralski Karnawał”, bo przecie Różne karnawały bywajom, dyć wycie! Ale bukowiański nolepsy na świecie!